

# Jankowiak, Krzysztof

---

## Jerzy Potocki o Józefie Piłsudskim w listach do matki

---

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/2, 267-279

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Jankowiak

## JERZY POTOCKI O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM W LISTACH DO MATKI

W historiografii dotyczącej Józefa Piłsudskiego niejednokrotnie była analizowana jego niezwykajna osobowość, głęboki, częstokroć specyficzny wpływ, jaki wywierał na ludzi oraz ich stosunek do niego, wyrażający się w postawach zawartych między głębokim oddaniem a krańcową niechęcią, nawet wrogością<sup>1</sup>. Znamioną w tym względzie ewolucję przeszedł ks. Stanisław Radziwiłł<sup>2</sup>, który w 1915 r. wyrażał się o Piłsudskim niepocholebnie i bez przebierania w słowach<sup>3</sup>, zaś w 1919 i 1920 r. nie tylko służył jako jego adiutant, ale był wręcz jego gorącym zwolennikiem. Zdaniem ks. Janusza Radziwiłła<sup>4</sup>, „Piłsudski stał się dla niego wszystkim i byłby w każdej chwili w ogień za nim poszedł. Natomiast stosunek Marszałka do niego był również niezwykły, bo odczuwając nastrój kompletnego oddania się jemu, pod pewnymi względami odwzajemniał to”<sup>5</sup>. Darzył przy tym swego adiutanta daleko idącym zaufaniem, czyniąc go, obok Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego i Juliana Stachewicza, swoim współpracownikiem w dyskrecjonalnym przygotowywaniu planów wyprawy kijowskiej<sup>6</sup>.

Wraz ze Stanisławem Radziwiłłem służbę w charakterze adiutanta Naczelnego Wodza pełnił także jego siostrzeniec, rotmistrz hr. Jerzy Potocki, młodszy

<sup>1</sup> Zob. np. J. Pajewski, *Postać dziejowa Józefa Piłsudskiego*; tenże, *Dwaj wielcy adwersarze: Piłsudski i Dmowski*, obydwie te wypowiedzi w: tenże, *Rozprawy i studia z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1997, odpowiednio s. 232–240, zwłaszcza 234 i 241–242.

<sup>2</sup> Stanisław Radziwiłł, biogram pióra W. Roszkowskiego, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), t. XXX, Wrocław 1987, s. 371; zob. też J. Jaruzelski, *Książę Janusz (1880–1967)*, Warszawa 2001, cz. I: *Szkice*, s. 68 i nn., cz. II: *Wspomnienia Janusza Radziwiłła*, s. 115 i nn.

<sup>3</sup> S. Badeni, *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*, Londyn 1963, s. 50.

<sup>4</sup> Janusz Radziwiłł, biogram pióra J. Jaruzelskiego, PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 215–225; zob. też J. Jaruzelski, *Książę Janusz...*, *passim*.

<sup>5</sup> J. Jaruzelski, *Książę Janusz...*, cz. II, s. 117.

<sup>6</sup> M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego: wojna 1920*, Warszawa 1999, s. 97.

syn Romana i Elżbiety (z Radziwiłłów) Potockich z Łańcuta<sup>7</sup>. Jego związki z Józefem Piłsudskim i stosunek do niego znalazły odzwierciedlenie w – wartych uwagi historyków także i z innych względów – listach do matki, pisanych przez niego niemal przez całe życie i z dużą częstotliwością<sup>8</sup>.

Jerzy Potocki okres I wojny światowej spędził w mundurze oficera armii austriackiej, po czym wstąpił do Wojska Polskiego. W 1919 r., niemal do końca marca, kierował Polską Misją Wojskową w Budapeszcie, której zadaniem były m.in. zakupy amunicji dla armii polskiej. Pozostawał wówczas w kontakcie z szefem misji francuskiej w stolicy Węgier płk. Vixem<sup>9</sup>. W maju i czerwcu służył na froncie północnym, w sztabie gen. Stanisława Szeptyckiego, gdzie m.in. powierzono mu prowadzenie pertraktacji z Niemcami w sprawie ich ewakuacji z Litwy i Suwalszczyzny<sup>10</sup>. Spotkał wówczas wuja, o czym donosił matce z Lidy

<sup>7</sup> Potocki Jerzy, biogram pióra A. Szklarskiej-Lohmannowej, PSB, t. XXVIII, Wrocław 1985, s. 47–49; zob. też mój artykuł *Polish Nobility and the United States in the First half of the 20<sup>th</sup> Century: The Potockis of Łańcut*, w: „Polish-Anglosaxon Studies”, vol. 5, Poznań 1994, s. 41–61, gdzie opierając się m.in. na listach J. Potockiego podaję dalsze fakty z jego biografii, Roman Potocki (1851–1915) ani jego żona Elżbieta z Radziwiłłów (1861–1950) nie są uwzględnieni w PSB. Elżbieta Potocka występuje często na kartach opracowania wspomnieniowego, Alfred Potocki, *Master of Lancut*, ed. W. H. Allen, London 1959. Zob. też D. Fangor, *Cztery wielkie damy*, Łańcut 1996, *passim*.

<sup>8</sup> Listy te są obecnie przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w – niemal w pełni z powrotem scalonym, po wojennych i powojennych perypetiach – zespole Archiwum Potockich z Łańcuta (APŁ). O losach różnych części tego archiwum piszę w artykule *Archiwalia łañcuckie poza krajem*, w: „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. VIII, 1997, s. 43–63; tu warto dodać, że obecnie w AGAD znajduje się także ta część przedwojennego łañcuckiego archiwum zamkowego, która w 2000 r. powróciła z Brigham Young University, Provo, Utah. Listy Jerzego Potockiego do matki wraz z innymi archiwaliami Potockich zostały natomiast przekazane do AGAD w 1994 r. przez Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku. W istocie cała, wchodząca w skład APŁ przebogata i różnorodna korespondencja, obejmująca okres od średniowiecza po drugą połowę XX w., nie była dotąd wykorzystywana badawczo przez historyków. W dalszych wywodach wykorzystuję archiwalia z zespołu APŁ, dlatego też podaję tylko ich sygnatury. W cytowanych zaś fragmentach dokumentów poprawiono interpunkcję i pisownię tam, gdzie było to konieczne.

<sup>9</sup> Ani w tomie drugim Inwentarza APŁ, ani też mikrofilmach tego zbioru nie odnalazłem listów Jerzego Potockiego do matki z 1919 i 1924 r. W 1991 r. korzystałem z nich w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku i zrobiłem ze wszystkich kserokopie. Listy z 1919 r. znajdowały się w kopercie, zatytułowanej ręką Elżbiety Potockiej „Listy od dzieci rok 1919 początki budowy Polski!” i były przechowywane w pudle nieoznaczonym żadną sygnaturą, zawierającym głównie korespondencję radziwiłłowską. Listy z 1924 r. znajdowały się w pudle nr 7 w kopercie, oznaczonej tą samą ręką „Listy dzieci (i telegramy z Sudanu) rok 1924”. Informacje odnoszące się do tych lat opieram na wspomnianych kserokopiach. Misji w Budapeszcie dotyczą zwłaszcza listy Jerzego Potockiego do Elżbiety Potockiej z Budapesztu z 6 lutego 1919 r. i z Wiednia z 22 marca 1919 r.

<sup>10</sup> J. Potocki do E. Potockiej m.in.: Budapeszt, 17 marca 1919 r.; Lida, 19 maja i 15 czerwca 1919 r., Grodno, 10 czerwca 1919 r. Gen. Szeptycki był zwierzchnikiem Jerzego Potockiego

5 czerwca 1919 r.: „Staś Radz[iwiłł] był tutaj dzień i pojechał na jakiś czas do Warszawy. Doskonale wygląda i dalej zamierza wojować”.

Ich kolejne spotkanie nastąpiło w Warszawie, gdzie Jerzy objął funkcję adiutanta Piłsudskiego. O początkach tej służby pisał do matki 8 lipca 1919 r.: „Co do mnie sytuacja w Belwederze jest nadzwyczaj interesująca. Obecnie zajmuję stanowisko wyczekujące i nie pcham się a więcej słucham i staram się bliżej poznać Pił[sudskiego – K. J.], który dla mnie jest nadzwyczaj grzeczny. Zdaje mi się, że w tych dniach zostaną wtajemniczony w różne kombinacje polityczno-dyplomatyczne wielkiej doniosłości, o których mi jednak mówić nie będzie wolno”. Zaś w kilka dni później (17 lipca) informował ją: „Ja osobiście jestem nadzwyczaj zadowolony z mego stanowiska. Jestem au courant wszystkiego, naturalnie jest wiele rzeczy, o których mówić nie mogę, ale które dają interesujące poglądy na całość. Stosunek osobisty do Komendanta jest wprost idealny i nie ma się nigdy uczucia służby lecz wprost koleżeńskiego i przyjacielskiego stosunku”. Wyraźnie jest tu widoczne rodzenie się więzi między Jerzym Potockim a Józefem Piłsudskim, która będzie nabierać pełniejszego kształtu w ciągu dalszej służby adiutanckiej Potockiego, a także po jego wyjściu z wojska.

W ramach służby wielokrotnie towarzyszył on Naczelnemu Wodzowi w jego wyjazdach – m.in. we wrześniu 1919 r. na front północny, pod Dźwińsk, w styczniu 1920 r. na front wołyński i pod Dyneburg, w czerwcu tegoż roku znowu na front, a w lipcu na inspekcję kawalerii<sup>11</sup>. Szczególny był wyjazd, w którym uczestniczył także Stanisław Radziwiłł, wspomniany wcześniej przez Potockiego w liście z 15 grudnia 1919 r.: „Staś jest adiutantem Naczelnika i kolegujemy teraz razem. Jest w świetnym humorze i bardzo kontent”. O samym wyjeździe zaś Jerzy donosił: „Ja w tej chwili wróciłem autem ze Spały, gdzie spędziłem dwa dni Świąt wraz z Komendantem i Stasiem bardzo przyjemnie wśród lasów z cudną wiosenną pogodą”, dodając parę słów o stanowisku wuja w sprawach rodzinnych<sup>12</sup>. Było to zaledwie trzy tygodnie przed śmiercią Radziwiłła, który, ranny w walkach o Malin w czasie marszu na Kijów, został 27 kwietnia 1920 r. dobity przez bolszewików<sup>13</sup>, a następnie pochowany w Nieświeżu.

---

już wcześniej, gdy od maja 1917 r. do lutego 1918 r. pełnił funkcję generalnego gubernatora w Lublinie. Zob. listy J. Potockiego do matki z tych lat, począwszy od 5 marca 1917 r., sygn. 3321 i 3322.

<sup>11</sup> Zob. odpowiednio J. Potocki do E. Potockiej, Warszawa, 9 września 1919 r. i J. Potocki do Alfreda Potockiego, Warszawa, 11 września 1919 r., sygn. 3595; J. Potocki do E. Potockiej, Warszawa, 4 stycznia 1920 r., sygn. 3322; J. Potocki do A. Potockiego, Warszawa, 24 stycznia 1920 r., sygn. 3595; Elżbieta Potocka do Alfreda Potockiego, Warszawa, 8 czerwca 1920 r., sygn. 2601; J. Potocki do E. Potockiej, Warszawa 7 lipca 1920 r., sygn. 3322.

<sup>12</sup> J. Potocki do E. Potockiej, Warszawa, 5 kwietnia 1920 r., sygn. 3322.

<sup>13</sup> Szerzej o tych walkach i śmierci S. Radziwiłła zob. – M. Pruszyński, *op. cit.*, s. 92 i nn., 100 i nn.; także J. Jaruzelski, *Książę Janusz...*, s. 72, 118–119. S. Badeni (*op. cit.*, s. 51)

W związku z tymi wydarzeniami Elżbieta Potocka pisała do Jerzego 4 maja 1920 r.<sup>14</sup>: „Jak grom z jasnego nieba spadła na mnie dziś wiadomość, że Staś zginął na froncie. Józio<sup>15</sup> przyniósł nam telegram od stryja<sup>16</sup> z Paryża z tą wstrząsającą nowiną. Takeśmy się cieszyli i dumni byli z naszych sukcesów i z walecznością [!], z którą się nasza armia bije, ale jakoś nie byłam zupełnie o Was niespokojna bo myślałam że jesteście bezpieczni w Głównej Kwaterze. Teraz jestem głęboko wzburzona nie tylko tem nieszczęściem, ale niewymownie niespokojna o Ciebie i o Romka<sup>17</sup>. Przypuszczamy tylko, że Staś dans son si magnifique enthousiasme może chciał wrócić do swojego pułku? Zginął przepięknie bohaterską śmiercią i pomimo żalu uczucie dumy mnie przejmując, że brat mój z taką odwagą się bił i życie dał dla swojego ideału [...]”. W kilka dni później powiadamiała syna<sup>18</sup>: „Z Dolly<sup>19</sup> życzymy sobie aby został [Stanisław – K. J.] w Warszawie<sup>20</sup> i żebyśmy pogrzeb w Nieświeżu robili razem z Babunią<sup>21</sup> – teraz jeszcze tak tam niepewnie i potem Babunia tak go kochała trzeba razem ich chować”, zaś o pogrzebie w Nieświeżu pisała do syna Alfreda<sup>22</sup>: „Leon<sup>23</sup> i Roni<sup>24</sup> wrócili z Nieświeża gdzie się wszystko bardzo dobrze i uroczyście odbyło i teraz biedny Staś jest już złożony w grobowcu obok Dziadzi<sup>25</sup>, tam gdzie Świe-

---

notuje: „Marszałek miał się wyrazić, że śmierć ta była największym jego smutkiem osobistym w czasie tej wojny”.

<sup>14</sup> E. Potocka do J. Potockiego, Londyn, 4 maja 1920 r., sygn. 3499.

<sup>15</sup> Józef Potocki (1895–1968), syn Józefa i Heleny z Radziwiłłów Potockich z Antonin, dyplomata, biogram pióra A. Szklarskiej-Lohmannowej, PSB, t. XXVIII, Wrocław 1985, s. 81–82.

<sup>16</sup> Józef Potocki (1862–1922) z Antonin, biogram pióra J. Długosza, PSB, t. XXVIII, s. 78–81.

<sup>17</sup> Roman Potocki (1893–1971), syn Józefa i Heleny z Radziwiłłów Potockich z Antonin.

<sup>18</sup> E. Potocka do J. Potockiego, Paryż, 10 maja 1920 r., sygn. 3499.

<sup>19</sup> Dolores z Radziwiłłów (1886–1966), córka Dominika i Dolores de Agramonte Radziwiłłów z Balic, żona Stanisława Radziwiłła.

<sup>20</sup> O uroczystościach żałobnych w Warszawie zob. – J. Jaruzelski, *Książę Janusz...*, s. 69–70.

<sup>21</sup> Maria Radziwiłłowa z d. Castellane (1840–1915), żona Antoniego Radziwiłła (1833–1904), matka Stanisława oraz Elżbiety i Heleny Potockich, biogram pióra A. Biernackiego, PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 409–411. Zob. też S. Badeni, *Maria Castellane-Radziwiłłowa*, „Wiadomości” (Londyn), nr 38 (286) z 23 września 1951 r., s. 2 oraz D. Fagor, *op. cit.*, s. 17 i nn., tutaj przetłumaczone na język polski fragmenty *Souvenirs de la Princesse Antoine Radziwiłł (née Castellane) 1840–1873*, Publies par le Comtesses Élisabeth et Hélène Potocka, Paris 1933. Zmarła ona w Klenicy (d. Kleinitz, dziś woj. lubuskie) i w czasie wojny nie mogła zostać pochowana w Nieświeżu.

<sup>22</sup> E. Potocka do Alfreda Potockiego, Warszawa, 29 maja 1920 r., sygn. 3601; Alfred Potocki, biogram pióra A. Szklarskiej-Lohmannowej, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 766–768.

<sup>23</sup> Zapewne Leon Radziwiłł (1888–1959), ordynat nieświecki i klekci.

<sup>24</sup> Zapewne Hieronim Radziwiłł (1885–1945) z Balic, brat Dolores, żony Stanisława, biogram pióra W. Roszkowskiego, PSB, t. XXX, s. 190–191.

<sup>25</sup> Antoni Radziwiłł (1833–1904), ojciec Stanisława, biogram pióra A. Galosa, PSB, t. XXX, s. 160–161.

dzia [(?) – odczytanie niepewne – *K. J.*] miejsce dla siebie oznaczył. Może i lepiej, że go więcej wozić nie będą”.

W okresie swojej adiutantury Jerzy Potocki otrzymywał też od Józefa Piłsudskiego specjalne poruczenia. W sierpniu 1919 r. informował: „Komendant posłał mnie temu tydzień do Galicji Wschodniej z dwoma Amerykanami, którzy mieli zbadać stosunki polsko-ukraińskie”, a w listopadzie tegoż roku z Szepetówki na Wołyniu: „jestem tutaj od paru dni w ważnej misji, którą mi Komendant polecił spełnić”<sup>26</sup>.

Poruczenia takie nie skończyły się wszakże z odejściem Potockiego z adiutantury do 3 pułku ułanów (sierpień 1920 r.), ani też po jego przejściu do cywila. Jakieś zadanie wypełniał w styczniu 1921 r., o czym pisał nad wyraz enigmatycznie: „Wyjechałem z Warszawy otrzymawszy instrukcje z Belwederu i od Sapiehy ku ogólnej zazdrości i zdziwieniu ludzi, którzy o tem się dowiedzieli”<sup>27</sup>. W początkach 1933 r. z polecenia Marszałka był we Francji w tajnej misji, której cel nadal nie jest do końca znany<sup>28</sup>. Piłsudski miał też wpływ na decyzję o nominacji Potockiego na ambasadora RP przy Kwirynale, o czym on sam pisał następująco: „Moja nominacja była tu rozpatrywana i załatwiona w warunkach nader sympatycznych. Sam Marszałek rozstrzygnął dla mnie wyrażając głośno zdanie, że absolutnie chce mnie mieć na tem stanowisku. Będę też miał kontakt z Warszawą niebyłe jaki, bo wprost z Marszałkiem, który będzie dawał dyrektywy i rozkazy”. Również głośne złożenie przez Potockiego (23 marca 1933 r.) rezygnacji z funkcji ambasadora, zanim zaczął ją faktycznie sprawować, nastąpiło w wyniku decyzji Marszałka<sup>29</sup>. Wreszcie przy okazji omawiania zadań Potockiego jako ambasadora w Turcji, którym miał wkrótce zostać, Marszałek zlecił mu jako swemu osobistemu przedstawicielowi, aby poinformował Kemala Paszę o jego braku zaufania do Rosji Sowieckiej i wysondował, jakie jest stanowisko przywódcy tureckiego wobec tego kraju. Ambasador miałby też sekretnie pośredniczyć w wymianie poglądów między obydwojma mężami stanu w tej sprawie, gdyby sytu-

<sup>26</sup> J. Potocki do E. Potockiej, odpowiednio Łañcut, 4 sierpnia 1919 r. i Szepetówka, 22 listopada 1919 r.

<sup>27</sup> J. Potocki do E. Potockiej, w pociągu, 19 stycznia 1921 r., sygn. 3322, tenże do Alfreda Potockiego, w pociągu, 19 stycznia 1921 r., sygn. 3595. Informacja ta jest tak enigmatyczna, że nie sposób nawet domniemywać, po co i dokąd J. Potocki się udawał.

<sup>28</sup> Zob. P. Wandycz, *Trzy dokumenty: przyczynek do zagadnienia wojny przewencyjnej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1963, z. 3, s. 7–14, tenże, *Jeszcze o misji Jerzego Potockiego w 1933 roku, ibidem*, 1970, z. 18, s. 81–83 – tu też własna relacja Jerzego Potockiego. Zob. też W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2, Londyn 1977, s. 440–441. W listach Jerzego Potockiego do matki sprawa ta nie znalazła żadnego odzwierciedlenia.

<sup>29</sup> Cyt. za: J. Potocki do E. Potockiej, Warszawa, 26 lutego 1933 r., sygn. 3324; na temat okoliczności tej sprawy szerzej zob. – *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, pod red. P. Lossowskiego, Warszawa 1995, s. 150 i nn.

acja temu sprzyjała. Realizacja tego zlecenia okazała się jednak trudna, gdyż – jak pisał ambasador – „tego Pana, o którego chodzi nie mogę spotkać, a co gorsza nie mam nadziei spotkania bo wypróbowałem wszystkie źródła bez rezultatu. Jeszcze będą próbował, ale na ogół jestem speszony trudnościami”<sup>30</sup>.

Swój stosunek do Piłsudskiego Potocki wyraził *expressis verbis* w relacji ze spotkania z Marszałkiem: „wola Komendanta jest dla mnie rozkazem”<sup>31</sup>, a także wyznając, że był on człowiekiem, „którego najbardziej w życiu uwielbiałem”<sup>32</sup>.

Pewna emocjonalność i deklaratywność cytowanych sformułowań nie jest regułą w stwierdzeniach J. Potockiego dotyczących Piłsudskiego. Uwidacznia się to m.in. w jego wypowiedziach z 1926 r. Niemal w przededniu zamachu majowego pisał: „Sytuacja u nas w kraju ogólnopaństwowa fatalna. Gabinet Skrzyńskiego zaraz po świętach się wywróci i on z nim razem. Skrzyński o ile był dobrym min. spraw zagranicznych, o tyle jako premier okazał się bardzo dla kraju niekorzystny. Przez swą demagogię i sprzyjanie lewicy obniżył autorytet rządu do śmieszności, wprowadził ogólną gorycz i zwątpienie i stworzył jeszcze większy chaos i zamęt, co naturalnie tylko sprzyja silnemu rozwojowi komunizmu w Polsce. Co będzie po Skrzyńskim trudno przewidzieć. Mówią albo Piłsudski jako dyktator a nawet król, albo co jest prawdopodobniejsze gabinet Witosza ze stronnictwami prawicowemi. Taki gabinet miałby tylko 8 głosów większości w sejmie, ale Witosowi tylko zależy aby uchwalić nową ordynację wyborczą temi 8 głosami, a następnie sejm rozwiązać i nowe wybory na jesieni przeprowadzić. W ogóle Witos ma szanse i ogólne poparcie tym bardziej, że się z zupełnym lekceważeniem wyrażał o reformie rolnej, która i tak już poszła w ką. Zastój i brak pieniędzy w kraju ogólny i co za tem ciągły wzrost bezrobocia”<sup>33</sup>.

W dniach samego zamachu Potocki był poza krajem<sup>34</sup>, wrócił kilka dni po nim i odwiedziwszy Łańcut oraz swoje Pomorzany<sup>35</sup> znalazł się w Warszawie, skąd tak relacjonował sytuację<sup>36</sup>: „Przyjechałem tu dziś rano z Łańcuta za poradą Mamy, ale też własnym instynktem, bo i tak chciałem być w Warszawie, aby poinformować się o sytuacji. Byłem też zaraz dziś w głównej kwaterze de P. i widziałem się z najbliższem otoczeniem. Ogólne wrażenie odniosłem b. dodatnie, w każdym razie zdążające do oparcia się na prawdziwej prawicy, a nie na ende-

<sup>30</sup> J. Potocki, *Instrukcje marszałka Piłsudskiego dla ambasadora w Turcji (1933)*, „Niepodległość” (po wznowieniu), t. 7, 1962. Cytat z listu J. Potockiego do E. Potockiej, Stambuł, 20 sierpnia 1933 r., także 3 września 1933 r., sygn. 3324.

<sup>31</sup> J. Potocki, *Instrukcje marszałka Piłsudskiego...*, s. 253.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 256.

<sup>33</sup> J. Potocki do E. Potockiej, Pomorzany, Niedziela Palmowa (5 kwietnia 1926 r.), także Market Harborough, 12 marca 1926 r. i Łańcut, 11 kwietnia 1926 r., sygn. 3323.

<sup>34</sup> Zob. np. Elżbieta Potocka do Alfreda Potockiego, Paryż, 10 maja 1926 r., sygn. 3600.

<sup>35</sup> Alfred Potocki do Elżbiety Potockiej, Łańcut, 20 i 26 maja 1926 r., sygn. 3309.

<sup>36</sup> J. Potocki do E. Potockiej, Warszawa, 26 maja 1926 r., sygn. 3323.

kach. Wszystko co jest endeckie jest nieprzejednanie głupie, zaciekle i zajadłe i zdąża tylko do wywołania nowych zaburzeń, zawikłań i trudności, które gdyby dalej poszły skończyłyby się w końcu bolszewizmem. Natomiast żywioty prawdziwie konserwatywne dążą do zjednania P., a on szuka tylko oparcia i zrozumienia. Toteż ludzie jak Janusz R.<sup>37</sup> Zdziś Lub.<sup>38</sup> Adam Tarnowski<sup>39</sup> ciągle z P. konferują i mam wrażenie, że działają pojednawczo na rozgoryczone ostatnimi przejściami umysły. Kandydatura Zdzisia na Prezydenta jest bardzo aktualna bo P. go popiera, chociaż prawdopodobnie sam P. przyjąłby prezydenturę, gdyby został wybrany. W tych dniach ma się odbyć u P. zebranie wszystkich pretendentów do prezydentury i da Bóg nastąpi porozumienie. Endecja wraz z Poznańskiem działa trująco i zamiast jednać ciągle w gazetach pyskuje i grozi oderwaniem. Ciocia i Józio<sup>40</sup> zupełnie »in Fahrwasser« narodowej demokracji, tylko jęczą i załamują ręce nad tem co się stało nic nie myśląc o przyszłości, oprócz jakiegoś nowego coup d'état ze strony prawicy. Józio nawet podtrzymuje dalej Skrzyńskiego, chociaż ten w opinii kraju zupełnie zbankrutował i okrył się nieślawą [...] Wszędzie panuje zupełny spokój i porządek [...]”.

W świetle tych uwag sylwetka polityczna autora rysuje się jako piłsudczyka o sympatiach wyraźnie konserwatywnych i nastawieniu z gruntu antyendeckim, zaś niektóre osoby i wątki w nich występujące znajdują się też w relacji Jerzego Potockiego z Nieświeżem.

Śmierć Stanisława Radziwiłła w 1920 r. nie była równoznaczną z jego odejściem w zupełne zapomnienie. Do ożywienia pamięci o nim i utrwalenia jej w historiografii przyczynił się Piłsudski przez swój pobyt i poczynania w Nieświeżu 25 października 1926 r. oraz ich polityczną wymowę<sup>41</sup>. Dał wówczas wyraz swej pamięci o adiutancie i swego sentymentu do niego, honorując go pośmiertnie Krzyżem *Virtuti Militari*. Piłsudski gościł u Radziwiłłów, gdzie podniósł publicznie zasługi domu radziwiłłowskiego w dziejach i wznosił toast na jego cześć<sup>42</sup> oraz spotkał się z licznym gronem osób ze sfer arystokratyczno-ziemiańskich, zwłaszcza o konserwatywnej orientacji politycznej. Wizyta ta w opinii historyków, podobnie jak i w ocenach jej współczesnych, uchodzi – i nie bez racji – za kolejny, obopólny w istocie, krok na drodze zbliżenia politycznego między Marszałkiem a konserwatystami.

<sup>37</sup> Janusz Radziwiłł – zob. przypis 4.

<sup>38</sup> Zdzisław Lubomirski (1865–1943), członek Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, senator II RP, biogram pióra J. Pajewskiego, PSB, t. XVIII, s. 66–68.

<sup>39</sup> Tarnowski Adam (1866–1946), dyplomata austriacki i polski.

<sup>40</sup> Helena z Radziwiłłów Potocka (1874–1958), żona Józefa Potockiego z Antonin (zob. przypis 16), siostra Elżbiety Potockiej z Łańcuta i jej syn Józef Potocki (zob. przypis 15).

<sup>41</sup> Obszernie pisze o tym J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966*, Wilno–Łondyn–Warszawa 1987, s. 106 i nn.

<sup>42</sup> Tekst w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, Warszawa 1937, s. 47–48.



Jerzy Potocki, potomek radziwiłłowski, a przy tym towarzysz broni Stanisława, arystokrata żyjący w pełni życiem tej sfery, osobiście i politycznie oddany Piłsudskiemu, a także sympatyk konserwatyizmu, pozostający w zażyłości z czołowymi postaciami tego nurtu politycznego, miał jak mało kto tytuł po temu, by być wówczas w Nieświeżu. Natychmiast po powrocie stamtąd relacjonował<sup>43</sup>:

„Warszawa, 27 X 1926

Droga Mamo. Przyjechałem dziś rano z Nieświeża extracugiem z Marszałkiem<sup>44</sup> po nadzwyczaj ciekawym i interesującym pobycie w Nieświeżu. Ponieważ jako były adiutant, miałem miejsce przy Piłsudskim tak jak za dawnych czasów. Toteż te czasy wojny i zmagañ wewnętrznych żywo mi stanęły przed oczami, gdy w niedzielę w trzy auta ruszyliśmy z Belwederu w fatalną pogodę do Brześcia. Auto, do którego przesiadłem się w drodze popsuło się wskutek defektu do tego stopnia [...] [wyraz nieczytelny – K. J.] późnym wieczorem dojeżdżałem furką chłopską do najbliższej stacji w deszcz i śniegową zawieruchę i dopiero szczęśliwym trafem zdążyłem pociągiem do Brześcia, gdzie przyjechałem na czas, aby wsiąść do wagonu Marszałka (który jeszcze nie spał i ciekawe rzeczy o polityce opowiadał). Rano byliśmy w Horodzieju, gdzie oczekiwał Karol<sup>45</sup> na stacji. Ceremonia w kościele, a zwłaszcza w grobowcu była imponująca i wzruszająca prostotą, a zarazem wspaniałą i rzewną myślą o Stasiu. Dekorował trumnę Marszałek, myśmy stanęli kołem przy blasku świec w pozycji na baczność i nastąpiło odczytanie aktu solennego, co sprawiało wrażenie niezwykle i pamiętne. W tej samej chwili przed kościołem ustawiony szwadron ułanów<sup>46</sup> dał ognia i muzyka zagrała hymn narodowy. Na śniadaniu w zamku mówił Barik<sup>47</sup> bardzo dobrze i płynnie. W ogóle Barik chociaż bardzo kiepski na nogach robił honory znakomicie, bardzo serdecznie w atmosferze tradycji tylu pokoleń, a ponieważ tam jest lubiany w Nieświeżu i okolicy, przez to osoba jego harmonizuje zupełnie z starymi murami Nieświeża. Doskonałą miał mowę Janusz<sup>48</sup>, a następnie przemówił Piłsudski. Cała jego mowa była jednym pasmem wspomnień i serdecznej przyjaźni, jaką żywił dla Stasia. Widać, że mówił z serca i nawiązał b. ładnie śmierć jego z myślą, że w tej chwili jest tu między nami.

<sup>43</sup> Jerzy Potocki do Elżbiety Potockiej, 27 października 1926 r., sygn. 3323.

<sup>44</sup> Data listu jest błędna. Piłsudski był w Warszawie już 26 października, zob. W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 154.

<sup>45</sup> Karol Radziwiłł (1886–1968), ordynat dawidgródecki, biogram pióra W. Roszkowskiego, PSB, t. XXX, s. 362–363.

<sup>46</sup> Zapewne z 27 pułku ułanów im. Króla Stefana Batorego, który stacjonował w Nieświeżu.

<sup>47</sup> Antoni Albrecht Radziwiłł (1885–1835), ordynat nieświeski i klecki, który przyjmował Piłsudskiego w Nieświeżu, biogram pióra W. Roszkowskiego, PSB, t. XXX, s. 134–135.

<sup>48</sup> Janusz Radziwiłł – zob. przypis 4.

Wieczorem piękny obiad i raut na 150 osób. Marszałek był cały czas w doskonałym humorze i myślał sobie, jakie to będzie wrażenie w stolicy. Bo tu aż hucało i wrzało od domysłów i plotek. Znaczenie tego pamiętnego zjazdu będzie wielkie w skutkach, a ja Bogu dziękuję, że był obecny. Okropna szkoda, że Józio tak zbałamucił i że Ciocia się spóźniła. Wszyscy b. żalowali. Jadę jutro Paryż.

Rączki całuję

Jerzy”.

Odtąd aż do śmierci Marszałka w 1935 r. – wyjąwszy wspomniane już wyżej wypadki, związane ze służbą dyplomatyczną Jerzego – sprawy polityczne w listach Potockiego do matki zajmowały marginalne miejsce. Także Piłsudski był w nich wówczas obecny raczej incydentalnie, w tym kilkakrotnie w kontekście wyborów parlamentarnych w 1928 r. i późniejszych stosunków między parlamentem a rządem<sup>49</sup>. W 1928 r. pojawiła się w liście nie całkiem zgodna ze stanem faktycznym – i kto wie, czy nie rozpuszczana celowo dla kamuflażu przez otoczenie Marszałka – wiadomość o jego niedomaganiach zdrowotnych. J. Potocki daje temu wyraz w sposób dość familiarny, pisząc: „Stary zamknął się na cztery klucze w szpitalu Czerwonego Krzyża pod pretekstem, że jest chory, ale jak mówią przede wszystkim, aby go nie nudzili a następnie, aby nie potrzebował przyjmować króla Afgańskiego [!], który tu w sobotę przyjeżdża”<sup>50</sup>. Są też w 1927 r. wzmianki o przygotowywaniu wizyty Piłsudskiego w Genewie, a w 1928 r. o gen. Kazimierzu Sosnkowskim jako o ewentualnym jego następcy<sup>51</sup>. W 1930 r. Potocki wzmiankował o sprawie swojego uczestnictwa w imieninach Marszałka, w 1933 r. zaś o jego wpływie na wybory prezydenckie oraz odnotowywał swój udział w odbieranej przez niego rewii wojskowej w Wilnie<sup>52</sup>. W dwa lata później, już z Turcji, na wieść, że z powodu złego stanu zdrowia Piłsudski nie przyjął ministra spraw zagranicznych Francji Pierre’a Laval’a daje wyraz swojemu zaniepokojeniu<sup>53</sup>, stamtąd też wkrótce potem udaje się na pogrzeb Marszałka.

Śmierć Piłsudskiego żywo obeszła rodzinę Potockich. Przebywająca wówczas w Paryżu Elżbieta Potocka pilnie śledziła związane z nią i jej następstwami

<sup>49</sup> Zob. np. J. Potocki do E. Potockiej, Pomorzany, 5 maja 1927 r., Łañcut, 21 maja 1928 r., Lwów, 27 lutego 1930 r., sygn. 3323.

<sup>50</sup> J. Potocki do E. Potockiej, Warszawa, 23 kwietnia 1928 r. W. Jędrzejewicz (*op. cit.*, t. 2, s. 305) podaje, że był to atak apoplektyczny, i że „Wypadek ten zachowano w ścisłej tajemnicy”, zaś prasę poinformowano o bólach artretycznych. Afgański order „Błękitnego Płaszcz” otrzymał Piłsudski 30 kwietnia.

<sup>51</sup> J. Potocki do E. Potockiej, Warszawa 2 grudnia 1927 r., Lwów, 14 kwietnia 1928 r., sygn. 3323.

<sup>52</sup> J. Potocki do E. Potockiej, bm. 7 marca 1930 r., Pomorzany, 1 maja 1933 r., sygn. 3324.

<sup>53</sup> J. Potocki do E. Potockiej, Angora (Ankara), 14 maja 1935 r., sygn. 3324.

wydarzenia, korzystając z wiadomości otrzymywanych z kraju od syna i siostry Heleny Potockiej, czytając i gromadząc różnorodną prasę, pozwalającą poznać stanowisko opinii publicznej wobec zmarłego i Polski, obserwując co działo się w zespole ambasady polskiej w Paryżu, wreszcie uczestnicząc w uroczystościach ku czci Piłsudskiego. Zarówno ona, jak i jej synowie widzieli tę śmierć jako wielką stratę – Alfred Potocki użył wręcz określeń „wstrząs” i „narodowa katastrofa” – dla kraju, a także jako okoliczność osobiście dotykającą Jerzego. Turbowali się przy tym i niepokoiли o dalsze losy kraju i bieg spraw publicznych oraz odczuwali nieco niepewności co do przyszłej sytuacji Jerzego w zmienionych okolicznościach politycznych, ale liczyli też na to, że „rząd pójdzie po wskazówkach i w duchu Marszałka”<sup>54</sup>.

Jerzy, który udając się na pogrzeb, przyleciał samolotem do Lwowa, a stamtąd samochodem via Łańcut podążył do Krakowa, dawał temu wyraz w – znowu w całości odnoszącym się do Marszałka – liście<sup>55</sup>:

„Łańcut, 19 maja 1935

Droga Mamo. Dziś wróciliśmy z Krakowa. Przyjechałem na pogrzeb do Krakowa w samą porę bo o 7<sup>mej</sup> rano już byłem na stacji (w mundurze oficerskim) i tam zastałem Prezydenta i cały Rząd czekający na przyjazd pociągu żałobnego. Przywitałem się z wszystkimi i Beckowi podziękowałem, że pozwolił przyjechać, bo rzeczywiście jestem **jedynym** [podkr. oryginału – K. J.], który dostał pozwolenie na przyjazd ze względu na moją przeszłość. Pogrzeb był iście **królewski** [podkr. oryginału – K. J.] – przejmujący do szpiku kości, a przytem na tle starego Krakowa wprost niesłychany i wzruszający. Tłum ogromny i zupełna cisza w całym mieście – dużo zapłakanych twarzy. Szedłem w kolumnie wraz z rządem, tak że wszystko widziałem, a msza i złożenie do grobów na Wawelu zrobiło mi głębokie wrażenie. Naturalnie, że mnie śmierć Marszałka strasznie ujęła, bo dużo moich wspomnień osobistych schodzi z nim do grobu. A przytem tracę możnego protektora. **Cała** [podkr. oryginału – K. J.] Polska jest jakby przybita tym ciosem jak trzoda bez pasterza i każdy się pyta Was weiter? Masa kursuje plotek, ale dużo rzeczy jest przewidzianych przez ś.p. Marszałka i nic się nie stanie. Nie wiem tylko jak mój szef da sobie radę z generałami, ale to najbliższa przyszłość wykaże. Do Warszawy jadę jutro wieczór, aby wszystkich zobaczyć i zasięgnąć języka i zobaczyć co będzie. Potem na parę dni do Pomorza i będę w Stambule niestety sam 30 maja. Stasia zobaczy Mama za

<sup>54</sup> E. Potocka do Alfreda Potockiego, Paryż, 15 maja, 21 maja, 24 maja 1935 r., sygn. 3601; 27 maja 1935 r. (w zbiorze jej listów do Jerzego!), sygn. 3499; E. Potocka do J. Potockiego, Paryż, 14 maja 1935 r., sygn. 3499; Alfred Potocki do E. Potockiej, Łańcut, 24 maja, 16 maja, 20 maja 1935 r., sygn. 3309.

<sup>55</sup> J. Potocki do Elżbiety Potockiej, Łańcut, 19 maja 1935 r., sygn. 3324.

parę dni, a Suzanitę<sup>56</sup> za tydzień. Tu czas majowy ciepły choć wczoraj w czas pogrzebu było zimno.

Rączki całuję  
Jerzy”.

Obraz poruszanych w tym liście spraw dopełnia Alfred Potocki, pisząc<sup>57</sup>:

„Łańcut, 20 maja 1935

Droga Mamo!

Wczoraj wróciliśmy autem z Krakowa i dziś Jerzy wyjechał do Lwowa i Warszawy. Bardzo za list z 16<sup>go</sup> dziękuję pisany już po śmierci Marszałka! Przeżywaliliśmy w sobotę historyczną chwilę i szalenie żałuję, że Mamy nie było pod Baranami<sup>58</sup> na balkonie skąd świetnie cały pochód można było widzieć. Pogrzeb był istic **królewski** [podkr. oryginału – *K. J.*], prawdziwy hołd od całego społeczeństwa – organizacja wzorowa i nastrój fantastyczny. Takiego pogrzebu nie było od śmierci Sobieskiego! Wszyscy zagraniczni byli szalenie zdumieni i wyjechali pod wrażeniem tego co ten człowiek stworzył! Ja szedłem w pochodzie przez całą drogę od dworca kolejowego do katedry wawelskiej i największe wrażenie zrobiły mi trzy momenta: 1) Przyjazd pociągu wśród szalonego skupienia z trumną na lafecie [!] tonący w kwieciu i dwóch generałów stojących z wyciągniętymi szablami na baczność obok trumny, 2) Hejnał z wieży mariackiej w chwili jak kondukt wyłonił się na rynek i 3) widok na Wawel i niezliczone tłumy, które stały na szkarpach [!] Wawelu w malowniczych strojach krakowskich – zupełnie widok jak z bajki! W katedrze msza św. ze śpiewami polskimi i ruskimi celebrowana przez wszystkich biskupów z całej Polski, a w chwili kiedy generałowie zanieśli trumnę do krypty rozległo się 101 strzałów armatnich i orkiestra zagrała hymn narodowy – była to też wzruszająca, niezapomniana chwila.

Obecność Jerzego była bardzo wskazana pod każdym względem. Wszyscyśmy mieli po pogrzebie uczucie niepewności kto to wielkie dzieło stworzone przez Marszałka teraz obejmie! Na to pytanie na razie trudno jest odpowiedzieć – dopiero najbliższa przyszłość pokaże! Oby tylko zapanowała jedność i harmonia wśród tych, którzy tę wielką odpowiedzialność wezmą na siebie. Dla Jerzego otwiera się teraz nowa era, bo stracił swoją podporę w Marszałku i dobrze robi że jedzie teraz do Warszawy, aby tam sytuację wysondować! Dla polityki wewnętrznej szkoda wielka, że Marszałek jeszcze nie doczekał się nowych wybo-

<sup>56</sup> Suzanita Potocka z d. Yturregui y Orbegoso (1898–1989), żona i Stanisław (ur. 1932), syn Jerzego Potockiego.

<sup>57</sup> Alfred Potocki do Elżbiety Potockiej, Łańcut, 20 maja 1935 r., sygn. 3309.

<sup>58</sup> Pałac Potockich z linii krzeszowickiej przy Rynku Głównym w Krakowie. Zob. A. Palarczykowa, *Artur Potocki i jego Pałac Pod Baranami w Krakowie*, Kraków 1995.

rów, aby już ostatecznie to dzieło przypieczętować. Mówią, że wybory pójdą tempem przyspieszonym, może jeszcze przed żniwami.

Po pogrzebie byliśmy pod Baranami i poznaliśmy Göringa i Lavalą, którzy się tam zetknęli i tego wieczoru przeprowadzili długą rozmowę we dwójkę! W księżce gościnnej podpisał się Laval pod Göringiem i powiedział ce n'est pas encore l'arrivée mais c'est un rapprochement!!. Wieczór był Laval na obiedzie pod Baranami i ciekawie nam opowiadał swoje wrażenia o Rosji – mówiąc, że regimé jest trwały i Stalin dyktatorem bez żadnej opozycji! Stalin zrobił ogromne wrażenie na Lavalu jak [!] człowiek mądry zimny o żelaznej woli i świetnie informowany o wszystkim co się w Europie dzieje. Obiecał Lavalowi, że poleci wstrzymać we Francji propagandę przeciwko służbie dwuletniej!!. Tu cudna pogoda, ale gwałtem deszczu potrzeba. Jadę w stronę do Warszawy, a potem z Jerzym do Pomorza. Do Paryża nie przyjadę, bo nie ma potrzeby. Rączki drogiej Mamy całuję

b. Kochający

Alfred”.

Jerzy, tak jak zapowiadał w liście, był w Warszawie, a o rezultatach tego pobytu pisał już z Turcji: „Naturalnie, że nabrałem w kraju moc wrażeń i dość długo byłem w Warszawie. Z pewnością teraz nic się nie stanie bo jest absolutna wola utrzymania wszystkiego w duchu woli ś.p. Marszałka, jak również odłożono i zaniechano wszelkich osobistych nieprzyjaźni i nieporozumień. The crucial point będzie dopiero, gdy zaczną się wybory, a następnie zmiany w rządzie. To dopiero nastąpi we wrześniu lub październiku. Mam jednak głębokie przeczucie, że wszystko pójdzie dobrze i bez wstrząsów”<sup>59</sup>.

Wypowiedzi Jerzego Potockiego w listach do matki ukazują charakter więzi łączących go z Józefem Piłsudskim. Józef Potocki, nie tylko spokrewniony, ale i zaprzyjaźniony z Jerzym, w poświęconym mu wspomnieniu pośmiertnym wskazuje, że okres służby adiutanckiej „związał go do końca życia z osobą wielkiego człowieka, jakim był Piłsudski, z jego światopoglądem i następnie z jego tradycją” i „że pozostał do końca życia Piłsudczykiem”. Zwracając zaś uwagę na „urok osobisty” Jerzego polegający „na jego zachowaniu, odruchach, sposobie bycia i miłym humorze” stwierdza, że „z pewnością za te cechy, połączone z trzeźwą inteligencją, którą posiadał, lubiał go Marszałek Piłsudski”<sup>60</sup>. Wypowiedzi te do-

<sup>59</sup> J. Potocki do E. Potockiej, Jenikoy, 31 maja 1935 r., sygn. 3324. Wcześniej, bez wątplenia opierając się na informacjach brata, wiadomości tej treści przekazywał matce Alfred, dodając, że Beck, u którego Jerzy był 23 maja „opowiadał dużo o Marszałku i był dla Izia [tj. Jerzego – K. J.] bardzo grzeczny”. Alfred Potocki do Elżbiety Potockiej, Łańcut, 24 maja 1935 r., sygn. 3309.

<sup>60</sup> Za udostępnienie mi maszynopisu tego wspomnienia jestem szczerze wdzięczny i zobowiązany p. Helenie Mauberg.

rzucają też garść informacji do wiedzy o ludziach i sprawach znaczących, a co najmniej niegdyś eksponowanych, w życiu publicznym. Widać przy tym, choć zaledwie w jednostkowym wymiarze, jak w tę sferę publiczną wplatały się losy indywidualne i rodzinne i udział, jaki w tym miały takie osoby i sprawy. Przy okazji zaś gromadzenia i analizy tych wypowiedzi okazuje się, że warto uważniej pochylić się nad źródłami, z których pochodzą, wiele bowiem poza podjętą tu tematyką można z nich jeszcze wyczytać.